



EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 30 KWIETNIA 1928.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 120

Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej i przemówienie króla Amanullaha

Dalsze szczegóły z pobytu dostojnego gościa w Warszawie.

Warszawa, 30 kwietnia.

Podczas obiadu na Zamku Prezydent Rzplitej wygłosił mowę następującej treści:

„Szczęśliwy jestem, mogąc we własnym i narodu polskiego imieniu powitać na ziemi polskiej Ich K. M. króla.

Przemówienie Prezydenta Rzplitej.

„Szczęśliwy jestem, mogąc we własnym i narodu polskiego imieniu powitać na ziemi polskiej Ich K. M. Króla i Królową Afganistanu, Dostojnych Gości naszych. Tysiące mil rozdziela nasze ojczyzny, rozległe lądy, morza i góry, ale między naród afgański łączy z narodem polskim wspólne wielkie umiowanie wolności, cześć dla bohaterstwa i poświęcenia, wierność pamięci wielkich tradycji historycznych. W ciężkich kolejach losu, które w ciągu wieków były niejednokrotnie udziałem Polski i Afganistanu, duch obu narodów nabrał hartu i mocy do wytrwania, a z woli Najwyższego lata najcięższe przeżyły i doświadczenia są już poza nami. Dziś przed obu narodami wielka przyszłość stoi otworem.

Jak my tu w Polsce pracujemy nad odbudową naszej ojczyzny i jej rozwojem tak w Afganistanie Wasza Królewska Mość nie szczędzi sił, aby państwo swe prowadzić drogą rozwoju i postępu. W pracy tej naród afgański nie ma przyjaciół lepszych nad polaków. Mogę też za pewnić W.K.M., że piękne wyniki już przez nią w ostatnim dziesięcioleciu osiągnięte, znane są w Polsce i podziwiane. Polskę od wieków łączy z narodami muzułmańskimi szczerze i serdeczne uczucie przyjaźni i wzajemnego zaufania.

Polak wie, że mieszkając wśród muzułmanów samem imieniem polaka, jak gdyby gładem poświęconym, toruje sobie drogę do Ich przychylności. Niechże W. K. M. racza zapamiętać, że imię Afgana otwiera w Polsce wszystkie serca.

Wnoszę ten kielich za zdrowie i pomyślność Ich K. M. Króla i Królowę Afganistanu, wspinały dalszy rozwój Ich pięknej ojczyzny, oraz wielkość i chwałę imienia afgańskiego narodu.

Po przemówieniu p. Prezydenta orkiestra odegrała hymn afgański, poczem Król Aman-Ullah wypowiedział następującą mowę:

Mowa króla Afganistanu

Królowa i ja składamy Waszej Eksceleencji i drogiemu narodowi polskiemu nasze podziękowanie za serdeczne przyjęcie i dowody przyjaźni, jakie zostały nam złożone. Jestem głęboko wzruszony piękniemi słowami Waszej Eksceleencji, o usługach oddanych przemennie narodowi afgańskiemu. W słowach tych Wasza Ekscelencia stwierdziła patriotyzm mojego narodu, wyrażając jednocześnie przyjazne uczucia

Polski wobec niego. Afganiowie z głębi swego serca potrafia ocenić narody, ożywione miłością ojczyzny, w chwili wyrażenia wszystkich swych wysiłków ku skierowaniu ojczyzny na drogę postępu, gdyż miłość ojczyzny jest największą zaletą każdego narodu pełnego bohaterskich uczuć i przepełnionego duchem poświęcenia. Naród afgański uważa miłość ojczyzny, jako uczucie najbardziej zaszczytne i w konsekwencji poważa każdy naród, ożywiony tego rodzaju uczuciami i traktuje go jako przyjaciela. Niemożliwem jest, aby uczucie przyjaźni, okazane przez jedną stronę, nie znalazło swego odbicia u drugiej strony. Dlatego też, Panie Prezydencie, może Pan być pewny przyjaznych uczuć narodu afgańskiego wobec narodu polskiego.

Wnoszę mój kielich na zdrowie Waszej Eksceleencji i Jego Małżonki, oraz za szczęście i pomyślność szlachetnego narodu polskiego.

Po zakończeniu tego przemówienia orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pilna depesza do króla Amanullaha.

Warszawa, 30 kwietnia.

Miły incydent, świadczący chlubnie o sprawności naszej służby telegraficznej.

Łódź otrzyma pożyczkę! Niezgodne z prawdą informacje jednego z pism łódzkich

Łódź, 30 kwietnia.

W jednym z pism łódzkich ukazała się wiadomość o tem, jakoby realizacja pożyczki zagranicznej dla m. Łodzi uległa odroczeniu.

Przyczyną odroczenia miał być według tego pisma rzekomo wniosek doradcy finansowego przy rządzie polskim p. Devey'a, który uznał pożyczkę za niekorzystną.

Jak się „Express” dowiaduje z miarodajnego źródła

pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Władze miejskie czekają obecnie na odpowiedź finansistów zagranicznych i opinię ministerstwa skarbu, pertraktacje jednak nie uległy odroczeniu.

W związku z obecnym stanem rokowań o pożyczkę wyjechał do Warszawy w dniu dzisiejszym

p. prez. Ziemięcki, który dziś jeszcze prawdopodobnie powróci do Łodzi. (e).

Ostateczny wynik wyborów we Francji

Republikanie zyskali 41 mandatów.

Paryż, 30 kwietnia.

Według danych agencji Havasa o g. 6 rano wyniki wyborów uzupełniających są następujące: Wybrano:

- 169 republikanów
- 95 republikanów lewicowych
- 60 radykałów niezależnych
- 115 socjalistów radykałów
- 45 republikańskich socjalistów
- 102 socjalistów
- 9 konserwatystów
- 16 komunistów

Brak dotychczas wyników z jednego obwodu. 303 deputowanych zostało ponownie wybranych. Konserwatyści stracili 2 mandaty, republikanie zyskali 41 mandatów.

Republikanie lewicowi zyskali 10, radykały zyskali 12, socjaliści radykały stracili 20, republikanie socjaliści stracili 2, Socjaliści tę samą ilość. Komuniści stracili 2 mandaty.

Trzęsienie ziemi w Kiszyniowie.

Wiedeń, 30 kwietnia.

Z Bukaresztu donoszą, iż miasto Kiszyniów w Besarabii zostało nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Wiele domów jest zniszczonych. Dotychczas naznaczono 23 osoby ranne i 2-ch zabitych.

Trzęsienie ziemi w Szwecji.

Berlin, 30 kwietnia.

W północnej prowincji szwedzkiej Westmanland usłyszano onegdaj w nocy silną detonację, po której dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 10 do 12 sekund.

Rywalem Juliana Tuwima był — Wacław Berent.

Jak już doniosła dzisiejsza „Republika” laureatem nagrody literackiej m. Łodzi został

poeta - łódzianin Julian Tuwim.

Posiedzenie komitetu nagrody literackiej, w którym brali udział liczni przedstawiciele świata literackiego, trwało około trzech godzin.

W myśl regulaminu każdy z członków komitetu miał prawo przedstawić swego kandydata. Po ułożeniu listy kandydatów przystąpiono do głosowania. Zarówno posiedzenie jak i głosowanie jest tajne przeło bliższe szczegóły w tej sprawie nie są wiadome.

Z kół nieoficjalnych dowiadujemy się, że najgroźniejszym spólkandydatem do uzyskania nagrody literackiej m. Łodzi był autor „Żywych kamieni” Wacław Berent.

Jak wiadomo w roku ubiegłym laureatem nagrody literackiej m. Łodzi został Aleksander Świętochowski.

Julian Tuwim urodził się dn. 13 września 1894 roku w Łodzi. Wydał: „Czytanie na Boga” Warszawa 1918, „Rewolucja w Niemczech” 1919, „Sokrates tańczący” 1920, „Siódma jesień” 1921, „Balmont i Briusow, przekłady z liryki rosyjskiej” 1921, „Poezji rom ezwarły” 1923. Ponadto drukował utwory poetyckie w „Pro arte et studio”, „Skamandrze”, „Wiadomościach literackich” i w pismach codziennych.

Tajemnice „hotelu Cristal” Stos dowodów osobistych w otomanie.

Warszawa, 30 kwietnia.

Od dość dawna krążyły pogłoski o dziwnych manipulacjach paszportowych w hotelu „Cristal” (Nowogrodzka 31).

Dla ustalenia prawdy, komisariat XIII delegował przodownika z dwoma posterunkowymi, którzy znielacka o godzinie 9-ej wiecz. wkroczyli do portierni.

Na powitanie policjantów wybiegł właściciel hotelu, p. Aleksander Waleński z żoną i domownikami. Damy narobiły takiego wrzasku, iż przodownik w pierwszej chwili oniemiał, nie mogąc zdać sobie sprawy co to znaczy.

Była to sprytna dywersja. Podczas gdy niewiasty awanturowały się w portierni, służba hotelowa wyprowadzała tylnem wejściem niemeldowanych gości.

Zdolano zatrzymać niejakiego Józefa Wiklińca, lwowianina, który nie mógł się wylegitymować żadnym dowodem osobistym.

Rewizja dała nadszpiegowane wyniki. W otomanie znaleźli policjanci stos legitymacji z fotografiami: paszporty zagraniczne i krajowe, książeczki z Kasy chorych, świadectwa z wyższych uczelni, a nawet akt ślubny szczęśliwej pary małżeńskiej.

Pochodzenie tych legitymacji jest nietylko zagadkowe, ale wprost podejrzane.

Według przypuszczeń policji, służyły one do meldowania osób wynajmujących pokoje „na godzinę”.

Rabunek biżuterii wartości 50.000 zł.

Warszawa, 30 kwietnia.

Korzystając z dnia świątecznego, włamywacze dokonali podkopu pod sklep jubilerski Jakuba Tyzapowa, mieszczący się w domu nr. 1 przy ul. Elekoralnej.

Złodzieje po urwaniu kłódek dostali się do piwnicy pod sklepem, przebili dziurę w suficie i tą drogą weszli do magazynu.

Po rozbiciu kasety włamywacze zabrali najcenniejszą biżuterię.

Poszkodowany ocenia straty na 50 tys. zł.

9 wyroków śmierci

Sofia, 30 kwietnia.

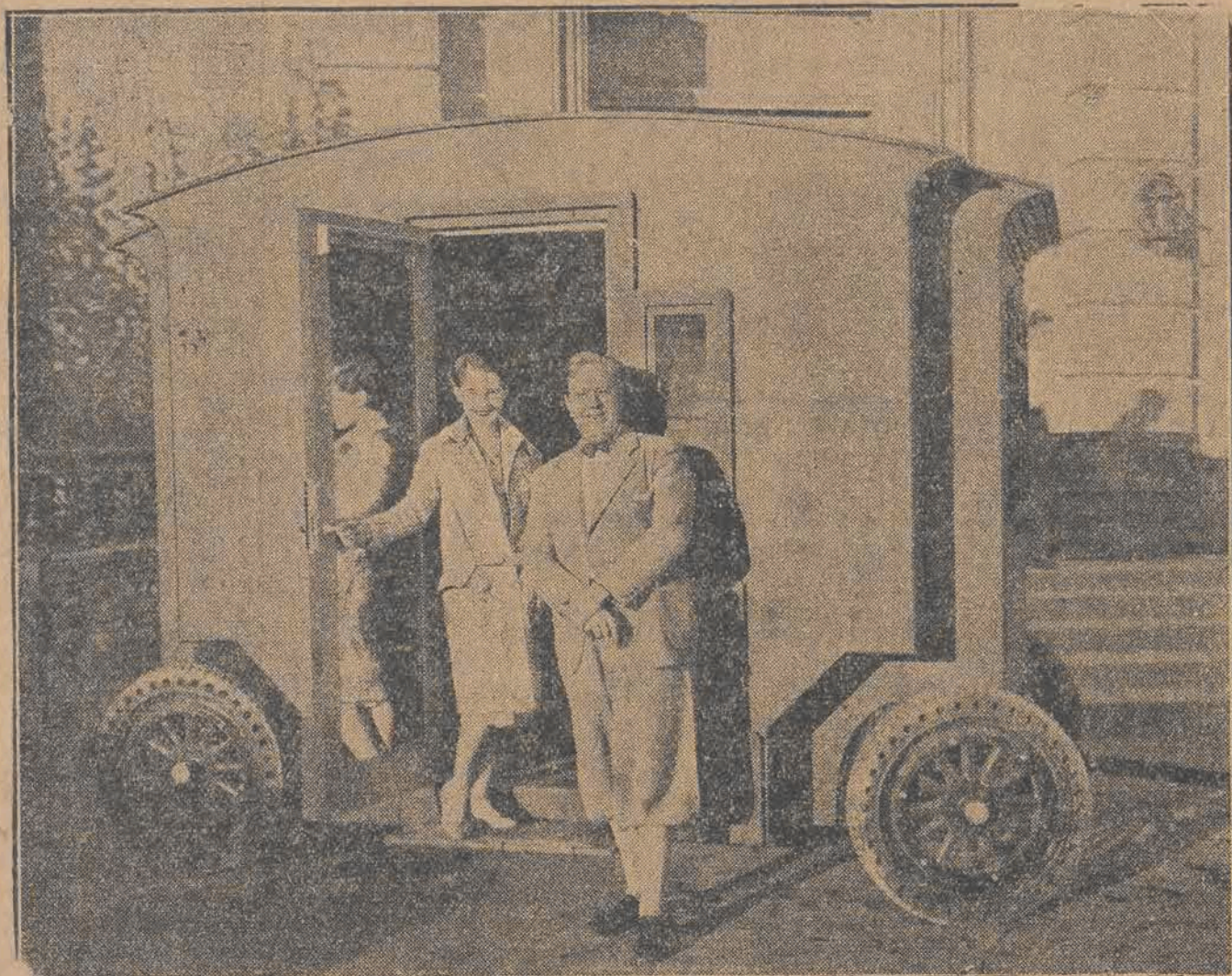
Zapadł tu wyrok w procesie przeciwko emigrantom bułgarskim oskarżonym o akcję wywrotową.

9-ciu oskarżonych, w tem 2-u b. ministrów rządu Stambulińskiego, skazanych zostało na śmierć przez powieszenie, 19-u — na dożywotnie więzienie, 9-ciu oskarżonych uwolniono, a kilku nastu oskarżonych skazano, ze względu na ich pobyt zagranicą, na contumace.

Gdańsk chce nawiązać bezpośrednie stosunki z sowietami

Ryga, 28 kwietnia.

„Izwiestja” donoszą z Gdańska, że prezydent Salm oświadczył przedstawicielowi „Izwiestji”, iż senat wolnego miasta Gdańska uważa za konieczne nawiązać bezpośrednie stosunki z Z. S. S. R. i wyraził nadzieję, że rząd sowiecki udzieli stoczni gdańskiej znacznych zamówień na budowę okrętów.



NORMA SHEARER, słynna gwiazda Hollywood i mąż jej **Robert Z. Leonard**, dyrektor jednej z największych amerykańskich wytwórni filmowych tak uwielbiają auto, iż mieszkają w domu — samochodzie, którym podróżują po Kalifornii.

Jedźcie jaknajwięcej witamin

gdyż utrzymują one organizm ludzki przy życiu.

Najwięcej witamin posiadają pokarmy roślinne

Prof. Bickel przy sposobności organizowania wystawy spożywczej w Berlinie, ogłasza szereg bardzo ciekawych spostrzeżeń na temat witamin.

— Dawniej — pisał prof. Bickel — gdy nauka o witaminach znajdowała się dopiero w stadium początkowym, nazywano witaminy podług liter abecadła. Dziś, gdy znamy lepiej ich skład i wpływ na organizm, inne stosujemy nazwy. Wiemy np. że witaminy rozpuszczają się w wodzie lub tłuszczu, że są witaminy, sprzyjające wzrostowi, a znajdujące się w ryżu lub w smietanie; są witaminy przeciwko skorbutowi, angielskiej cho-
robie itp.

Zaburzenia, powstające w organizmie z powodu braku poszczególnych witamin są bardzo różnorodne. Dopiero jednak przy dokładniejszym zbadaniu okazuje się, że wszystkie te zaburzenia prowadzą się właściwie do jednego mianownika i z jednej powstają przyczyny.

Atrofia nazywamy w medycynie zjawisko, kiedy objętość poszczególnych organów lub ich komórek staje się nadmiernie mała. Zwyródnieniem zaś nazywamy stan, gdy wysoko wartościową substancję organów zastępuje się w większej lub mniejszej mierze przez substancję mało wartościową.

Takie właśnie procesy atrofi czy zwyródnienia są podstawą wszelkich zaburzeń, powstałych wskutek braku witamin w pożywieniu.

Wszystkie zaburzenia chorobowe, powstające z braku tej czy innej witaminy, polegają na tym, że organizm albo nie zużywa należycie zawartych w pożywieniu składników, albo nie jest w stanie zastępować części zużytych świeżymi, albo nie daje materiału potrzebnego do wzrostu.

Przy zupełnym braku witamin słabnie w organizmie proces spalania, wskutek tego ilość ciepła się zmniejsza. Pożywienie spala się wtedy, jak węgiel w złe ciągnącym piecu, a mnóstwo odpadków, zawierających bardzo cenne części, organizm z siebie wydalą. Gdy taki proces spalania słabnie, organizm usiłuje poradzić sobie w ten sposób, że pochłania własne zasoby białka i tłuszczu i chudnie. W osobnikach młodocianych cierpi wtedy proces wzrostu, kości wapnięją, powstaje rachitis. Powstaje skorbut, wywołany tem, że substancja, łącząca poszczególne komórki naczyń krwio-

nośnych zużywa się i pęka, ścianki tych naczyń stają się przepuszczalne i wydzielają krew.

Najdziwniejszym jednak objawem przy pożywieniu bez witamin jest to, że się chudnie ogromnie mimo obfitości spożywanych pokarmów.

Tę stronę zaburzeń w organizmie zbadano dokładnie na psach. Zanim zaczęto psy żywić pokarmami bez witamin, ustalono, ile dokładnie potrzeba, by ich wagę utrzymać czas dowolny na odpowiednim poziomie. Potem dopiero usunięto z pokarmów witaminy, dając jednak zupełnie te same ilości pokarmów. Psy trawi-

ły tak samo, tak samo dostarczały krwi substancje odżywcze, a mimo to psy chudły, stały, mimo, że wobec tego chudnięcia znacznie powiększono ich porcje. Stały się one jak szkielet i padły wreszcie z powodu braku witamin w pokarmach.

Był to najwymowniejszy przykład, że organizm żyjący, choć byśmy go najbardziej odżywiają, ginie, jeśli pożywienie nie zawiera niezbędnej ilości witamin. Witamin tych organizm sam nie jest w stanie wytworzyć, zawierają je bowiem tylko pokarmy roślinne, a pokarmy zwierzęce o tyle jedynie, o ile zwierzęta same zaczęły je z roślin.

Elektryczność w organizmie ludzkim.

Sensacyjne odkrycie, które pozwoli zbadać istotę telepatji.

Słynni chirurdzy monachijscy, prof. dr. Sauerbruch i Schumann, donoszą w naczelnym artykule znanego medycznego pisma „Monachijski Tygodnik Lekarski” o odkryciu, wedle którego ciało ludzkie wydziela elektryczną energię. Od trzech przeszło lat zajmują się badaczami tą kwestją, czy żywy organizm wykazuje jakie elektromagnetyczne działania na odległość. Istotnie udało się obu badaczom stwierdzić promieniowanie siły elektrycznej na odległość więcej, niż dwu metrów.

Te elektryczne fenomeny można zauważyć w tej odległości zupełnie bez jakiegokolwiek przewodu. Pochodzenie tej elektrycznej siły działającej na odległość jest dotychczas nieznanie. Prawdopodobnie powstaje ona w skórze i mięśniach.

Krzywa rejestrująca na odpowiednim instrumencie to działanie, wypada rozmaicie, zależnie od tego, czy przed aparatem odbiorczym znajdują się np. ramię spokojnie wyprostowane, czy z ruszającymi się palcami. Z powodu wielkiego znaczenia tego odkrycia, wspomniani uczeni przedłożyli wyniki swych badań do skontrolowania znanym fizykom, takim, jak: Sommerfeld i Sennek z Wiednia, oraz fizjologom: Gildemeistrowi i Jartanowi. Metoda i wytłumaczenie zjawiska zostały uznane za trafne. Należyż wykluczyć jakąkolwiek pomyłkę. Nie można jeszcze przewidzieć, jakie

znaczenie może mieć odkrycie tych sił elektrycznych dla wiedzy praktycznej.

Odkrycie Sauerbrucha jest niczem innym, jak tylko rehabilitacją nauki o zwierzęcym magnetyzmie. Już przed laty znani wiedzący lekarze Messner i Gessler uczyli, że ciało ludzkie jest magnetycznym polem sił, które można przenosić ze zdrowego organizmu na chore. Przeniesienie to pociąga za sobą poprawę zdrowia u chorego. Możliwe zresztą że ów stan polepszenia polegał na sugestji. Warto też przypomnieć, że t. zw. „wiedza tajemna” już dawno tego rodzaju objawy przewidywała lub uznawała za faktyczne.

Wiedza tajemna twierdzi, iż wokoło ciała ludzkiego znajduje się świetlna czy promienista warstwa. Niektórzy nawet wtajemniczeni, czy też bardzo wrażliwe osoby widzą ową aureolę świetlną i rozpoznają jej barwy zależnie od charakteru lub intelektu człowieka.

Ponieważ pole elektryczne zmienia się z napięciem mięśni, można też wytłumaczyć znane zjawisko telepatji z poszukiwania przedmiotów z kontaktem lub bez. Polegałoby ono całkiem oczywiście na oddziaływaniu jednego pola elektrycznego na drugie.

W ten sposób ścisła nauka zrobiła jeden bardzo ważny krok w kierunku wytłumaczenia zjawisk parapsychicznych tak dotychczas zagadkowych i niezrozumiałych. Warto przypomnieć przy tej

Wiosenne zabiegi lecznicze.

W taminy środkiem leczniczym. — Kuracje wodne i natryski. — „Tusz szkocki”.

Kąpiele słoneczne i powietrzne.

O kuracji wiosennej mówiło się dawnymi czasy dużo, a polegała ona przeważnie na piciu oczyszczającej krew herbaty, środków przeczyszczających i t.p. Ich celem było odmłodzenie organizmu na wiosnę.

Dzisiaj t. zw. kuracja wiosenna znajduje się pod znakiem witamin. Witaminy jak wiadomo, znajdują się przede wszystkim we wszelkiego rodzaju zielonych jarzynach, sałatach i owocach. Bez witamin ciało ludzkie czas dłuższy wytrzymać nie jest w stanie.

Dlatego właśnie na okrętach, gdzie żyje się tylko konserwami i nie jada się wcale zielonych jarzyn, występuje skorbut. A doprowadzenie zeń do organizmu leczy tę chorobę skuteczniej i szybciej, niż wszelkie lekarstwa.

Tą właśnie utratą witamin tłumaczy się zmęczenie ogarniające nas wiosną. Zimą spożył organizm wszelkie nagromadzone witaminy. Trzeba więc doprowadzić nowe ilości tych witamin, gdyż bez nich organizm nasz łatwo ulega zmęczeniu. A witaminy najbogaciej występują właśnie w świeżych jarzynach i sałacie.

Drugi rodzaj kuracji na czas wiosny — to kuracja wodna. Wielu ludziom wydaje się, że wystarczy, jaka taka kuracja nacieranie się przed snem zimną wodą lub mycie w niej. Pogląd to niesłuszny, istnieje bowiem wielka ilość zabiegów wodnych, które ściśle muszą być wykonane według przepisów doktora, o ile mają doprowadzić do celu.

Najczęściej stosowanymi zabiegami są półkąpiele z polewaniem i nacieraniem, różne polewania, nasiadówki, prysznic, tusze, a przedewszystkiem tusa szkocki, polegający na tym, żeby zlewać ciało naprzemiennie to zimną to gorącą wodą. Po każdym zabiegu ludzie słabsi winni iść do łóżka, silniejsi chodzić prędko lub ćwiczyć. Wszystko to doskonale wpływa na obieg krwi i w skutkach jest doskonałe.

Kurację wodną stosuje się głównie w różnych formach neurastenji, bo też neurastenicy wiosną czują się najgorzej. Cierpią oni przedewszystkiem na ucisk głowy i bóle. Wszelkie proszki przeciwko bólom głowy są bez wartości, psują też jedynie żołądek. Neurasteniczne bóle głowy występują zrana po dobrze przepanej nocy, a nie pomagają na nie żadne proszki; zato doskonale robi przy nich zimne nacieranie płóciennym ręcznikiem, półkapiel z polewaniem.

Większość neurasteników cierpi na bezsenność, która osłabia w wysokim stopniu. I tu nie pomogą żadne proszki nasenne, lecz doskonale wpływają odpowiednie zabiegi wodne. Do zabiegów tych wystarcza woda o ciepłocie 26—24 stopni Celsjusza. Później można doprowadzić wodę do niższej temperatury.

Kuracja wodna składa się zazwyczaj z dwunastu zabiegów, które winny być wykonane w ciągu dwunastu dni; potem idzie przerwa od czterech do ośmiu tygodni, a po przerwie ewentualnie można kurację powtórzyć. Organizm ludzki bowiem stale jest na zabiegi wodne wrażliwy i nie przyzwyczaja się do nich tak, jak np. do lekarstw.

Wreszcie wiosna niesie z sobą kąpiele powietrzne i słoneczne. Słońce wiosenne nie posiada jeszcze tej siły, co letnie i dlatego wiosenne kąpiele słoneczne zaczynać trzeba z ostrożnością i tylko pod kierownictwem lekarza. Cierpiący na migrenę winni wogóle kąpieł słonecznych unikać.

Sposobności, że już trzy lata temu nadeszła z Włoch wiadomość, iż prof. Cazzani odkrył działanie elektromagnetycznych promieni, wychodzących z rękoma z ciała ludzkiego na czuły odbiornik. Naukowe badania nie stwierdziły później tego faktu. Odkrycie prof. Sauerbrucha jest do pewnego stopnia pierwszym naukowym stwierdzeniem tej informacji.

Pierwsza niedziela wiosenna

Rendez-vous łódzkiego highlife'u w konstantynowskim lesie. — Arystokracja na zielonej trawce. — Dlaczego śmieci leżą jeszcze z zeszłego roku? — Co lepsze: tramwaj czy auto? — Andrusi „bawią się” już na szosach.

Łódź, 30 kwietnia.

Nareszcie zlitował się nad nami dobry Bozia i zesłał nam pogodę, godną zaliczenia do prawdziwych, wiosennych dni. Wczoraj chyba nikt już nie narzekał na ciarki, przebiegające po plecach, ani na pochmurne, szare niebo. Dzień był naprawdę wiosenny.

Miasto odrazu zmieniło swe oblicze. Jakas radość była z twarzy licznych przechodniów, tłumnie zalegających ulicę Piotrkowską, Aleje Kościuszki i wszystkie drogi, prowadzące do konstantynowskiego lasu, gdzie odbyło się pierwsze w tym roku rendez-vous highlife'u łódzkiego z udziałem straży ogniowej, wojska i służby domowej. Szczegóły — patrz kronika nieszczęśliwych wypadków, awantur i bójek.

Prawdziwa arystokracja rozjeżdżała autami. Nigdy nie widziano na ulicach Łodzi tyle aut jak w dniu wczorajszym. Dominowały dwa rozbieżne kierunki — pewna część jechała w stronę Górnego Rynku (Ruda Pabianicka, Poddębice, Tuszyń) reszta w stronę Placu Wolności (Adelnówek, Helenówek i t. d.).

Frekwencja w laskach podmiejskich — była bardzo znaczna. Pierwszy napływ wiosennego powietrza po tak długiej przerwie wypędził mieszkańców Łodzi na zieloną trawę, gdzie rozkoszowano się słońcem, zielenią i zeszłorocznymi śmieciami, które u nas prawdopodobnie korzystają z prawa nietykalskości. Dlaczego dziś już w laskach pod Łodzią leżą na ziemi strzony gazety, odpadki różnego rodzaju i śmieci — to jest rzeczywiście zagadka, której rozwiązaniem winny się zająć odpowiednie czynniki.

70-tysięczna armja wywalcza zwycięstwo oświaty nad ciemnotą

Ministerstwo oświaty teraz dopiero zakończyło ostateczne podsumowanie cyfrowe, dotyczące stanu szkolnictwa powszechnego w całej Polsce w bieżącym roku szkolnym.

Mamy tedy 24.877 szkół powszechnych państwowych i 1.341 prywatnych. Liczba szkół prywatnych w ciągu roku wzrosła o 101, państwowych — zmniejszyła się o 562.

Mimo spadku liczby szkół ilość sił nauczycielskich znakomicie wzrosła. Ogółem w oświacie powszechnej pracuje 70.143 nauczycieli, co w porównaniu z rokiem poprzednim daje przyrost blisko 2.000.

Liczba uczniów natomiast naturalnym biegiem okoliczności zmniejszyła się wskutek tego, że praca nad zaległymi rocznikami jest już ukończona.

W latach ubiegłych na 1 nauczyciela przypadało przeszło 44 wychowanków (po wsiach nawet 60), w roku bieżącym klasy się zmniejszyły i na 1 nauczyciela przypada 49,9 ucznia. W miastach stosunek ten jest jeszcze mniejszy: przeciętna liczebność klasy spadła z 44 na 40 uczniów.

Kradzieże.

Łódź, 30 kwietnia.

Elza Binder (Młynarska 5) zameldowała w policji, że w czasie jej nieobecności skradziono z mieszkania garderobę i sprzęty domowe wartości około tysiąca złotych.

★

W sklepie konfekcji miejskiej Jeleniowej przy ulicy Rzgowskiej 4 schwytano na gorącym uczynku kradzieży spodni szopenfeldziarza Bronisława Babczyńskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Został on osadzony w areszcie.

Tramwaje podmiejskie były przepelnione. Nie każdy może sobie pozwolić na własne auto. Ale ci, którzy auta własnego nie mają, niech się zbytnio nie martwią. Posiadaczom aut też nie ma czego zazdrościć. Jazda autem jest bądź-co-bądź niebezpieczna. Tembardziej u nas. Jedziesz sobie spokojnie drogą za miastem, a w tem nagle — bęc! Dostajesz kamieniem w głowę. Co się okazuje? Jakis andrus z powodu święta, dla zabicia wolnego czasu, bawi się rzucaniem kamieniami w szoferów i gości, siedzących w aucie. Miła niespo-

dzianka, prawda?... Czyż nie lepiej więc jechać sobie tramwajem? Dotychczas bowiem w szybą tramwajową nikt jeszcze nie celował. Ale jeżeli odpowiednie czynniki zawczasu nie ukrócą łobuzów podmiejskich, może jazda tramwajem będzie tak samo niebezpieczna.

Słowem — dzień wczorajszy wypadł wspaniale. Zachwycająco. Ale taki już jest los dziennikarza. Nigdy nie pozwoła mu się czemś zachwycać. Bo zawsze znajdzie się coś takiego, co trzeba zganić.

Ex.

Pieszko z żoną i dziećmi przez Europę.



Rotender Appelboom z Havi odbywa pieszko podróż po Europie o zakład 20.000 guldenów. Warunki zakładu są następujące: 1) musi podróżować z żoną i dwójkiem dzieci, 2) cały swój dobytek musi wozić w wózku, jak na ilustracji. Jedno z jego dzieci ma 9 lat, drugie 5. Dotychczas przebył on 16.500 kilometrów i zwiedził: Holandję, Belgię, Francję, Włochy, Austrię, Węgry, państwa bałkańskie, Rumunję, Czechosłowację i Turcję. Wkrótce przybędzie do Polski i ujrzymy go w Łodzi.

Dzieje grzechu.

Tragedja młodej matki, którą warunki życiowe — musily do popełnienia zbrodni.

Łódź, 30 kwietnia.

Tragiczny finał miał romans Heleny Osmiałowskiej i Jana Warckiego, zamieszkałych w jednej z wsi podmiejskich. Ona była sierotą i służyła u zamożnego gospodarza Waleśiaka. On był karczmarzem.

Gdy Helena miała osiemnaście lat, karczmarz począł się starać o jej względy.

Dziewczyna odwzajemniała mu się uczuciem.

Wkrótce przestała pracować u Waleśiaka i zamieszkała u Warckiego, który miał zamiar się z nią ożenić.

Przed kilku miesiącami dali na zapowiedzi.

Ślub jednak się nie odbył.

Karczmarz, który od szeregu lat był chory na gruźlicę, zapadł na zdrowiu i lekarz nie zdołał go uratować. Po jego śmierci rodzina zmarłego wyrzuciła dziewczynę na bruk.

Znalazła się w strasznej sytuacji. Nie mając krewnych, ani przyjaciół — zmuszona była opuścić rodziną wieś, gdzie nikt jej nie chciał dać zajęcia, ani też przyjąć z pomocą materialną.

Dziewczyna piszo przywędrowała do Łodzi.

I w naszym mieście nie mogła sobie dać rady. Zamieszkała w przytułku noclegowym. Zebraniina ratowała ją od śmierci głodowej.

Dwukrotnie usiłowała odebrać sobie życie. Po krótkim pobycie w szpitalu znów powróciła do codziennej walki z okrutnym losem.

W styczniu w bramie jakiegoś domu przy ulicy Gdańskiej powiła syna.

Działo się to późnym wieczorem.

Dziewczynie zdawało się, że nikt jej nie zauważył, więc ślaniając się na nogach udała się do ubikacji i wrzuciła nie mówiąc do jamy kloacznej.

Rozpaczkliwy krzyk dziecka zwrócił uwagę dozorczy.

Osmiałowska padła mu w ramiona tracąc przytomność.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala. W wyniku dochodzenia policyjnego stawiono ją przed sąd.

Została skazana na 6 miesięcy więzienia.

50 milionów złotych uciekło nam za granicę, choć mogło zostać w kraju.

Jednym z najbardziej zatrważających zjawisk w naszym obrocie zagranicznym jest nieustanny wzrost przywozu tłuszczów zwierzęcych: słoniny, sadła i szmalcu.

Przywóz tłuszczów zwierzęcych z zagranicy wyrażał się w r. ub. sumą zgorą 50 milionów złotych, co stanowi cyfrę rekordową i przekracza dwukrotną wartość całego naszego eksportu mięsa, wędlin, bekonów itp.

Zwiększonemu przywózowi tłuszczów towarzyszy inny — również nie-

Pierwszy hinduski dziennik kobiecy.



W Indiach rozpoczęto wydawać pierwsze pismo dla kobiet p. t. „Griha Luksmi” (Gospodyni). Dziennik ten, będący żywym dowodem emancypacji kobiet w Indiach, wydają panie Tara Tilak i Anardrat, nauczycielki w szkole dla dziewcząt. Współpracowniczkami są kobiety hinduskie z wykształceniem akademickim. Fotografia nasza jest portretem p. Tara Tilak, założycielki nowego pisma.

Na dzień dobry

Do króla Amanullaha!

Ty jesteś królem, wiem...
Ja — biednym chłopcem z Łodzi.
Przed Tobą wszyscy drżą
I trzęsą się, i bledną —
Lecz, żeby Tobą być
Nigdybym się nie zgodził,
Bo Ty masz tysiąc żon,
A ja mam tylko jedną.

Bisk.

Precz z brudną cyganerią!

Niech żyje wytworność! Hasła nowego paryskiego klubu literackiego.

W Paryżu powstał nowy klub literacki pod nazwą „27”.

Cyfra ta oznaczać ma miarę obwodu u dołu modnych spodni.

Na czele klubu stanął Franciszek Miomandre, a wokół niego zgromadzili się „reformatorzy”, którzy chcą z gruntu przeobrazić siere literacko-artystyczną.

— Dosyć cyganerii, brudnych kotnierz, powykrecanych butów!

Literat powinien być wzorem elegancji i mody, w manierach jego i w ubraniu musi się odbijać wewnętrzna wytworność, bowiem społeczeństwo nie wierzy, aby człowiek brudny i źle wychowany mógł być nauczycielem i mistrzem narodu.



— Wyobraź sobie doktor polecił mi, bym natychmiast wyjechał z Łodzi.
— Jaki to doktor?
— Doktor praw.



Dzień wczorajszy.

Wczoraj była przecież niedziela. Marysia — służąca państwa Wałkońskich — wyszła o trzeciej po południu i wróciła dziś o trzeciej nad ranem. Oczywiście — pijana. Ledwo trzymała się na nogach.

Pani Wałkońska czyni jej z tego powodu wyrzuty:

— Ależ, Marysiu, jak to można, coś podobnego!.. A co by było, gdyby Marysia tak upadła na ulicy i zwała się do rysztyka, co?..

A na to Marysia:

— Nic by nie było... Na wszelki wypadek mam zawsze przy sobie pani wizytówkę...

W niedzielę każdy ma wiele wolnego czasu. Ludzie opowiadają więc sobie kawały. A. i B. siedzą przy stoliku w kawiarni i raczą się wzajem dowcipami:

A: W tej chwili wpadł mi do głowy nowy kawał. Ale zaraz... Zdaje się, że go już panu kiedyś opowiadałem...

B.: Czy ten dowcip jest dobry?

A.: Świetny!

B.: Nie... W takim razie jeszcze go pan nie opowiadał.

Ci, którzy nie opowiadają sobie w niedzielę kawałów, idą do teatru.

Pan Aroganter należy właśnie do tej drugiej grupy. Ale pan Aroganter spóźnił się o pół godziny. Kończył się już pierwszy akt. Pan Aroganter przeciska się na swoje miejsce. Trzem paniom nadepnął na odciski. Dwóm panom zrzucił lornetki na ziemię. Ściągnął z poręczy jakąś torebkę. Zgniół bombonierkę.

Wreszcie dotarł do swego krzesła. Prawy jego sąsiad, był jedyną osobą w teatrze, która go nie przeklinała. Aroganter zwraca się więc doń:

— Czy pan nie mógłby mi szybko opowiedzieć treść pierwszego aktu?..

Pan Bonifacy wybrał się wczoraj z żoną oraz z dziećmi na wycieczkę. Do lasu Konstantynowskiego. Tam dzieci rozbiegli się po lesie. Krzyki, wrzaski, hamider. Nagle krzyk. Do pana Bonifacygo przybiega jakaś rozgorączkowana jejność i krzyczy:

— Panie, co tam się dzieje, dzieci tłuką się kamieniami... Jakimś chłopcem, który nazywa się Stefek, zrobili dziurę w głowie!

A na to pan Bonifacy, zwracając się do żony:

— Słuchaj-no, duszko, czy wśród naszych dzieci jest jakiś Stefek?..

Ku - Ku.

Huragan nad Atlantykiem

Paryż, 29 kwietnia.

„Herald“ donosi z Nowego Yorku, iż szalejący na wybrzeżu Atlantyku huragan spowodował śmierć 12 ludzi, wyrządził milionowe straty w zasiewach, zniszczył wiele nieruchomości i sparaliżował całkowicie żeglugę.

Na Florydzie 6.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

CASINO

Dziś i dni następnych arcyfilm francuski o moralności miłości i zbrodni p. t.

APASZE PARYSCY

na tle słynnej powieści FRANCISZKA CARCO
Reżyserja MIKOŁAJ MALIKOW.

W roli głównej:

Jaque CATELAINE

najznakomitszy francuski artysta filmowy, który stworzył niezapomnianą kreację w filmie „KOEN GSMARCK“.

Niesamowita opowieść o miliarderce amerykańskiej, która zakochała się w apaszu i poznaje życie ze strony najciemniejszej w spelunkach, jaskiniach rozpusty i norach złodziejskich Paryża.

Niebywale napięcie. — Kalejdoskop postaci. — Ponure wnętrza zbrodni. — Rewja charakterów ludzkich.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Groza... uścisku dłoni.

Bakterjologowie twierdzą, że przez podanie ręki przenoszą się zarazki wszelkich chorób.

Faszystowskie Włochy przyjmują już ogólnie pozdrowienie, polegające na wyciąganiu dłoni, a potępiają angielskie shake-hands, francuskie poignée de main, polski uścisk dłoni itd., nie tylko jako niegodne z duchem faszystu, ale jako niebezpieczne dla zdrowia. To dało pobop do zastanawiania się: w różnych krajach różni lekarze rozważają pytanie czy ten uścisk dłoni, kryje w sobie rzeczywiście niebezpieczeństwo choroby. Oto co pisze na ten temat jeden z lekarzy angielskich w dzienniku Maily Mail.

Zarazki najrozmaitszych chorób przenoszone są przez shake-hands, a więc zarazki grypy, zwykłych katarów, zatrucia gastrycznego tyfusu, ospy, odry, szkarlatyny, dyfterji, suchot, bronchitu, zapalenie płuc, zapalenie opony brzusznej i różnych chorób skórnych. Podający rękę nie musi koniecznie być sam chory, jest tylko roznośicielem zarazków, sam będąc zdrowy i odporny. Zdarzyło się że kucharka, nie nosząc na sobie żadnych znamion choroby, zaraziła kilka rodzin pracowała na dniówki. Takich roznośicieli chorób jest pełno w każdym społeczeństwie. Także przypadkowo zebrać można zarazki na dłoni, dotykając się klamek drzwiczek samochodowych lub omnibusowych itd, a podając je dalej temu, który nam po przyjacielsku ściska dłoń.

Nikt nie wątpi w zarazki, znajdujące się na rękach. Chirurg przystępujący do operacji myje przez 10 minut ręce mydłem eterowym i szczoteczką w gorącej pływnej wodzie, poczem wyciera je sterylizowanym ręcznikiem i przez dwie minuty moczy w silnym antyseptycznym roztworze. I wtedy jeszcze nie ma pewności wyzbycia się wszystkich zarazków więc ostrożny operator wdziewa gumowe rękawiczki, które można gotować i sterylizować.

Najniebezpieczniejszy czas do podawania dłoni jest tuż przed spożyciem posiłku: znany doktor londyński, umywszy gruntownie dłonie, nie podaje potem nikomu ręki, aż nie skończy obiadu, czy też śniadania lub kolacji.

Jeżeli mamy poniechać shake-hands, to coż dopiero począć ze zwyczajem całowania dzieci w twarz, dorosłych w rękę. Niektórzy z bakterjologów, którzy uważają całowanie dzieci za jedną z najgroźniejszych sposobów, przenoszenia zarazków, widzieliby najchętniej by podobne... przestępstwo karane więzieniem lub czemś gorszym.



TEATR

po między czteroma bambusami.

Prastary obyczaj indyjski.

W Bombay, w Kalkucie i innych większych miastach Indji istnieją teatry, urządzone na wzór europejskich. Natomiast wieś indyjska posiada również teatr, ale jest to teatr swoisty, różniący się zasadniczo od wszystkiego tego, co my pod tem pojęciem przywykliśmy rozumieć.

Wiejski teatr w Indjach ma za sobą bardzo starą, sięgającą tysięcy lat, tradycję. A nie zmienił formy swej ani wyglądu po obecne czasy. Aktorzy jego to wieśniacy, którzy w porze roku, wolnej od zajęć w polu, wędrują od wsi do wsi i urządzają przedstawienia. Nie są to jednak amatorzy, aktorstwo takie jest dziedziczne, przechodzi z pokolenia w pokolenie i w ten sposób całe rodziny znajdują się w służbie Melpomeny już od setek lat.

Gdy trupa zjawia się we wsi, wychodzi na główną ulicę doboż teatralny, obchodzi całą wieś i bełni. Jest to ogłoszenie, że wieczorem odbędzie się widowisko.

Mieszkańcy wsi są zelektryzowani — z nastaniem mroku każdy gospodarz bierze latarnię i udaje się wraz z rodziną do „teatru“. Wejście — bezpłatne. Koszty wyżywienia aktorów ponosi któryś z miejscowych bogaczy...

Aktorzy wybierają sobie za locum polankę za wsią. Cztery pale bambusowe, wbite w ziemię, nad nimi zaś — gwiazdziste niebo Indji. Oto — teatr. W tyle, za każdym aktorem trzymają specjaliści pomocnicy białą płachtę, aby artysta uwydatniał się na tem tle. Ponadto „scena“ oświetlona jest luczyciem, trzymanym po obu stronach.

Dramaty, grane przez taki teatr są to wyłącznie udratyzowane legendy, czerpane z świętych ksiąg bramińskich. Aktorzy role swe zawodzą tęsknymi głosami, przyczem główną rzecz stanowi wyrazista mimika i gestykulacja. Akcje uzupełniają tańce symboliczne.

Przedstawienia takie mają swoisty urok nawet dla Europejczyków. Całość wywiera wielkie wrażenie jako wielce charakterystyczny, odwieczny obyczaj ludowy prastarej rasy. Przecież teatr taki trwa niezmiennie w swej formie i pobudza zawsze do zachwytu swych widzów — już od lat tysięcy...

TEATR MIEJSKI

Dziś, na przedstawieniu dla zwiazków zawodowych „Don Juan“ z Józefem Węgrzynem. Następne przedstawienia tej sztuki z udziałem znakomitego gścia dane będą w środę i piątek.

Jutro, we wtorek, wznowienie „Róży“ Żeromskiego.

W czwartek uroczyste przedstawienie dla uczczenia rocznicy 3 Maja. Dana będzie premiera „Zemsty“ Al. hr. Fredry. Kasa rozpocznie już sprzedaż biletów.

SPLENDID

Jutro premiera

Wielki film z życia hiszpańskiego

PODSZEPTY DEMONA!

Wstrząsający dramat krwawej nocy

W roli głównej niezrównany

ANDRZEJ NOX

SPLENDID

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

NARUTOWICZA 20.

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!

— Cała Łódź odświeta tryumf literatury polskiej zagranicą.

„PRZEDPIEKLE“

Dramat młodych dusz i wiośnianych ciał dziewczęcych deprawowanych w arystokratycznych rosyjskich zakładach wychowawczych, osnuty częściowo na tle rozgłosnej powieści

GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Czarująca **ELIZA LA PORTA** (Znana z filmu „Student z Pragi“)Zmysłowa **DAGNY SERVAES** (Słynna odtwórczyni „Zony Faraona“)

Tytani ekranów niemieckich i francuskich

WERNER KRAUSS i ANDRE NOX.

Film, który był przedmiotem dyskusji mil onów widzów! — Karta z dziejów niedawnej przeszłości. Sadystyczne wychowawczynie i rozpustni wychowawcy carskiej Rosji!

Ilustracja muzyczna pod batutą p. A. Czudnowskiego.

Początek seansów o godz. 4.30 po południu.



Dziś i dni następnych!

Szczyt sensacji, napięcia i emocji! — Przepiękna farsa życiowo-erotyczna p. t.

„Noc przygód miliardarki“

W rolach gł.: **LIANA HAD** gwiazda europejska filmowa **Zygfryd Arno, George Aleksander i inni**

Huragan śmiechu i namiętności. — — Nieprzerwany łańcuch Qui Pro Quo

Początek seansów o godz. 4 i pół w niedzielę, soboty i święta o godz. 1-sj.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

BERNBREAUX.

Luna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

58)

Po upływie kilkunastu minut okrętowa karetka samochodowa wiozła rozbrojonych rycerzy do lokalu, w którego celach mieli możliwość uspokoić swe nerwy.

Maryskę opatrzył lekarz szpitala Poznańskiego, zalecając jej tygodniowy pobyt w łóżku.

Dziewczyna natychmiast jednak po wyjściu lekarza z opuchniętą twarzą, nadwyręzoną ręką, utykając z lekka po częła się ubierać. Upudrowawszy policzki i zarzuciwszy pożyczone od przyjaciółki suknię i palto wyszła ponura na miasto.

Pałala żądzą zemsty.

— Panie naczelniku, jakaś kobieta chce się z panem widzieć — meldował posterunkowy Nasielskiemu.

— Czego chce?

— Chce złożyć jakieś ważne zeznanie, powiada, że to pilna sprawa — odpowiedział posterunkowy.

— Wpuście ją! — rozkazał Nasielski.

— Marysiu, jak się mamy. Co pania tutaj sprowadza? — spytał Nasielski, ujrawszy „Maryskę latawiec“ w swym gabinecie.

Maryska milczała.

— Co za grobowa mina. Jakoś nie tego wyglądamy. Wódka to zły przyjaciel — strofował Maryskę Nasielski, wiedząc, że urodziwa dziewczyna często ponad miarę zagląda do kieliszka.

— Chcę złożyć zeznanie, panie naczelniku. Czy nikt nas nie podsłuchuje?

— Nikt, może pani śmiało mówić — zapewnił dziewczynę naczelnik.

— Tutaj siedzi Kazimierz Frontczak — rozpoczęła namiętnym głosem Maryska.

— Siedzi, więc cóż z tego? — spytał Nasielski.

— A pan wie kto rozbił kasę na Piotrkowskiej Nr.? — spytała odważnie Maryska.

— Chcesz zarobić pieniądze. Pięć tysięcy złotych to ładny grosz, ale trzeba prawdę mówić, bo inaczej będzie źle — uprzedził dziewczynę naczelnik.

— Już się pan przekona, że ja prawdę mówię — odpowiedziała Maryska.

— Więc słucham.

— Frontczak razem z Marjanem Wojcieszko pruli kasę — oświadczyła stanowczo Maryska.

— Skąd pani wie? Proszę usiąść — zaproponował Nasielski.

— A ta łyżka to niby nie stamtąd, a ten pierścionek? to może nie z tej kasy — spytała trzesąc z lekka głową Maryska i równocześnie wyciągnęła z kieszeni łyżkę z monogramem Kornbluma z palca zaś ściągnęła brylantowy pierścionek.

— Raz musi przyjść koniec mojej po niewierki, mojej udręki. Ja chęć naukę rozumu na parę lat — mówiła jakby do siebie Maryska.

— Pobij? — spytał Nasielski, obserwując opuchniętą i zapłakaną twarz Maryski, po której umoczonych policzkach spływały gorące łzy boleści.

— Co pani może jeszcze powiedzieć? Proszę zeznawać całą prawdę.

Maryska rozpoczęła opowieść o swojej ciężkiej doli aż do chwili ostatniej wyprawy Frontczaka.

Nasielski skrzętnie notował wszystkie szczegóły.

— A jak to było u Kornbluma?

Maryska westchnęła głęboko. Odpoczęła małą chwilę nienaglona przez

naczelnika, poczem z wszelkimi detalami, usuwającymi jakiegokolwiek wątpliwości, opowiedziała jak to Wojcieszko, kochanek służącej Kornbluma zaproponował wyprawę, oświadczając, że to „pańska sprawa“, że mają wydostać jakiś dokument dla fabrykanta, dokumentów jednak podobno nie znaleźli, że na służącą Władzię połował od kilku tygodni, wreszcie zapoznał się z nią, specjalnie w celu łatwiejszego dostępu do mieszkania i zorientowania się w jego rozkładzie.

Opowiedziała dalej, że Frontczak przyszykował narzędzia, rękawice i bor, poczem taksówką prowadzoną przez jakiegoś Bolka pojechali na Piotrkowska, gdzie bez przeszkód dokonali włamania.

Maryska wskazała adres Marjana Wojcieszko, którego Nasielski rozkazał natychmiast dostarczyć do urzędu, jak również służącą Kornbluma.

— A o jakiego fabrykanta chodzi? — spytał Nasielski.

— Tego dokładnie nie wiem — odpowiedziała Maryska.

— Nie przypominaj sobie pani.

— Nie — stanowczo zaprzeczała dziewczyna.

— Niech pani odpocznie trochę, zatrzymaj się pani aż do sprowadzenia Wojcieszki. Zje pani tutaj kolację, a po sprawdzeniu danych przytoczonych przez panią otrzyma pani nagrodę — uprzejmie zaproponował Nasielski, wydając polecenie podwładnym odnośnie menu dla Maryski.

— Dziewczyna smutna, ze spuszczo na głowę milcząc usiadła na kanapie pod ścianą, zawieszoną rozmaitymi wykresami, których znaczenia nie rozumiała.

Z lekka kiwając głową, tępo wpa-

trywała się w wiszący nad fotelem Nasielskiego herb Rzeczypospolitej.

M-lle FERRARY W ROLI DETEKTYWA.

Wieść o otruciu Paprockiego jak grom z jasnego nieba uderzyła w m-lle Ferrary, która za wszelką cenę starała się na własną rękę dociec prawdy, aby zwolnić według jej mniemania niewinnych Różyckiego i Höflicha.

Ferrary czuła instynktownie, że zagadka tkwi w dwukrotnych wizytach Drzewieckiego, jednak nie potrafiła celowo i energicznie prowadzić śledztwa, tembardziej, że Drzewiecki znikł nagle i od czasu podwieczorku z Paprockim więcej się nie pokazywał.

Ciotka Luiza objawiała dziwny niepokój i proponowała Małgorzatce spakowanie manatek i natychmiastowy wyjazd do Berlina. To jeszcze bardziej utwierdziło podejrzenia tancerki.

Tymczasem sędzia śledczy postanowił Różyckiego i Höflicha jako mocno poszlakowanych, zatrzymać w areszcie. Przyjaciele stanowczo odmówili wskazania kobiety, która według zeznań służby hotelowej razem z nimi zajęła pokój i znajdowała się w nim podczas wizyty Paprockiego.

Ten tajemniczy moment wpłynął na decyzję sędziego.

Mimo nalegania i gróźb m-lle Ferrary, Luiza tłumaczyła się, że o niżej nie wie i żadnych wyjaśnień udzielić nie może. Na ulicy Grabowej Małgorzata oświadczyła, że Drzewiecki wyjechał dnia poprzedniego wieczorem, przy czym jedna z rozmownych sąsiadek, widocznie niezbyt sympatyzująca z Drzewieckim, w tajemnicy wyjaśniła tancerce, że Drzewiecki jest niebieskim ptakiem o ciemnej przeszłości i własne jego nazwisko brzmi Kruczek.

LILI DAMITA

w przepięknym dramacie p. t.

„UBÓSTWIANA“

następny program

GRAND-KINA.

Bandyta na czele wyprawy naukowej, która chce znaleźć w Mongolji pierwsze ślady człowieka, 36 osób, 125 wielbłądów i samochody.

W tych dniach czwartą z rzędu srodowczo-azjatycka ekspedycja pod przewodnictwem dra Roy Champ Andrewsa wyruszyła z miasta chińskiego Kalganu w głąb Mongolji, aby poszukać śladów pierwszego człowieka. Wyprawę tę ze względu na bezpieczeństwo prowadzi znany autentyczny wódz bandytów mongolskich. — Ekspedycja uda się na jakieś 480 kilometrów na północny zachód od Kalganu, aby w głąb Mongolji, na terenie jednego z najbogatszych złożów kości zwierząt przedpotopowych prowadzić poszukiwania.

Członkowie ekspedycji pracować będą przez przeciąg 6 miesięcy w Mongolji i spodziewają się natrafić na ślady tego praczłowieka, który musiał żyć przypuszczalnie na płaskowyżu środkowo-azjatyckim przed jakimś dwoma milionami lat.

Od czasu wypraw Sven Hedina wiadomym jest, że uczeni i badacze, zapuszczający się w głąb Azji, narażeni są na niebezpieczeństwo utraty życia. Dr. Andrews, korzystając ze smutnych doświadczeń swoich poprzedników, postanowił zabezpieczyć się przed napadami rozmaitych groźnych band rabusiów. W tym też celu na kilka tygodni przed rozpoczęciem ekspedycji udał się do Kalganu, gdzie wyszukał najpotężniejszego ze wszystkich hersztów bandyckich i zadał mu pytanie na jakich warunkach zgodzi się prowadzić wyprawę. Wódz rabusiów postawił swoje wysokie żądania, warunki, wykorzystując sytuację i oświadczył, iż wszyscy bandyci na terenie całej Mongolji są jego szczerymi przyjaciółmi, dzięki czemu ekspedycja będzie mogła „cało i zdrowo” wyjść ze swego przedsięwzięcia.

Wyruszyła więc cała wyprawa ze 125 wielbłędami i hersztem bandytów na czele. Zabrano ze sobą środki żywności, benzynę i odzież dla 36 członków ekspedycji na przeciąg 6 miesięcy. Wszystkie te przedmioty wzięte są na autach ciężarowych. Sztab ekspedycji obejmuje 10 Europejczyków, tudzież 26 mongolów i chińczyków. Europejczycy rekrutują się z najwybitniejszych uczonych o międzynarodowej sławie. Sam dr. Andrews jest wybitnym zoologiem. Obok niego należą do „sztabu” dwaj paleontolodzy, jeden archeolog, jeden geolog, jeden topograf, jeden lekarz, jeden fotograf i jeden rzeczoznawca techniczny. Ekspedycja zorganizowana i wyposażona została przez amerykańskie muzeum historii naturalnej w Nowym Jorku.

Pierwsze trzy wyprawy, skierowane w głąb środkowej Azji, ustaliły, że środkowo-azjatycki płaskowyż był największą widownią rozwoju rodzaju ludzkiego. Teren ten jest najstarszym krajem na świecie, który bez przerwy był zawsze suchym. Skamieniałości, które tam wykryto, wykazały, że na terenie tym przez około 20 milionów lat panował klimat, niezwykle sprzyjający rozwojowi człowieka.

— Dziesięć lat ubiegłych — mówi dr. Andrews — pomnożyło nasze wiadomości o praczłowieku. Każde nowe odkrycie przesuwało przodem „godzinę narodzin człowieka” stale nieco wstecz i dziś miarodajni uczeni godzą się na fakt, że pierwsze wystąpienie człowieka na ziemi przypada mniej więcej na okres przed dwu do trzech milionów lat.

Ostatnie odkrycia zachęciły nas do przeprowadzenia dokładnych badań skamieniałości wewnątrz Mongolji, które są o wiele starsze od wszystkich tych, jakie w tym samym celu były dotąd badane. — Odkrycia dwóch jezuitów Licent'a i Teilharda, którzy natrafili niedawno w Azji na ślady wczesnej epoki kamiennej dały naszej wyprawie nowe punkty zaczepienia.

Obecna wyprawa dra Andrewsa prowadzi w nieznane dotąd przez uczonych tereny. Gdy bowiem trzy poprzednie ekspedycje zajmowały się przede wszystkim wyprawami w Mongolji, obecna dotrze do samego wnętrza tego kraju, gdzie dr. Andrews spodziewa się

znaleźć kości najstarszego przedstawiciela rodzaju człowieczego.

Nadzieje nasze na odkrycie przedhistorycznego człowieka — oświadczył dr. Andrews, przedstawicielowi „United Press” — wzmocniły się przez odkrycia dwu uczonych Dawidsona Blacka i Andersona, którzy w r. 1926 niedaleko Pekinu odkryli żęby ludzkie, przypuszczalnie żęby 8-letniego dziecka. Są one najstarszą ze wszystkich istniejących dotąd pozostałości z epoki praczłowieka. Na wypadek gdybyśmy zawiedli się w naszych nadziejach natrafienia na ślady pierwszego mieszkającego kuli ziemskiej, wyprawa nasza nie pozostanie w każdym razie bezowocna. Zają-

mieny się wówczas światem roślinnym, który właśnie na tym terenie przedstawia szereg niezwykle, rzadkich okazów, tudzież wykopaliskami zwierzęcymi, w które obfituje środkowa Azja.

Członkowie ekspedycji będą pracowali oddzielnie, mianowicie paleontolodzy i archeolog udali się z karawaną w głąb Mongolji, gdy tymczasem dr. Andrews z resztą towarzyszy przedsięwziął samochodem podróż w dalej położone tereny. Przy tej okazji oddali się on przypuszczalnie o jakieś 2500 kilometrów od głównej kwatery ekspedycji.

Bela Kuhn



Oslawiony wódz komunistów węgierskich jak już donosiliśmy, został aresztowany w Wiedniu.

Jabłko czy wino? Dlaczego Adam i Ewa zostali wypędzeni z raju?

Człowiek uczony prócz dużego zasobu wiedzy ma zazwyczaj także duży zapas wolnego czasu. Można to przy puszczać bez cawy popełnienia omyłki powiedzieć o panu Venne - Coster, członku królewskiego towarzystwa geograficznego w Brukseli. Ogłosił on drukiem obszerne dzieło p. t. „Historja miłości Adama i Ewy”, treść którego zajmuje się przeważnie istotą grzechu pierwotnego.

I oto podług szanownego uczonego nasi pierwsi rodzice zostali wygnani z raju nie z racji spożycia zakazanego jabłka, ale dlatego, że wpadli na pomysł fabrykowania sfermentowanych soków owocowych, czyli inaczej win owocowych.

Napisanie i ogłoszenie drukiem tak ciekawej pracy potwierdza nie tylko głębię boku wiedzy p. Venne - Costera, ale pozwala przypuszczać, że p. Coster musi nie mieć zbyt wiele zajęć w t-wie geograficznym, którego jest członkiem oraz domyślać się, że Bruksela posiada duże zapasy taniego papieru.

Co usłyszymy przez radio 30-go kwietnia?

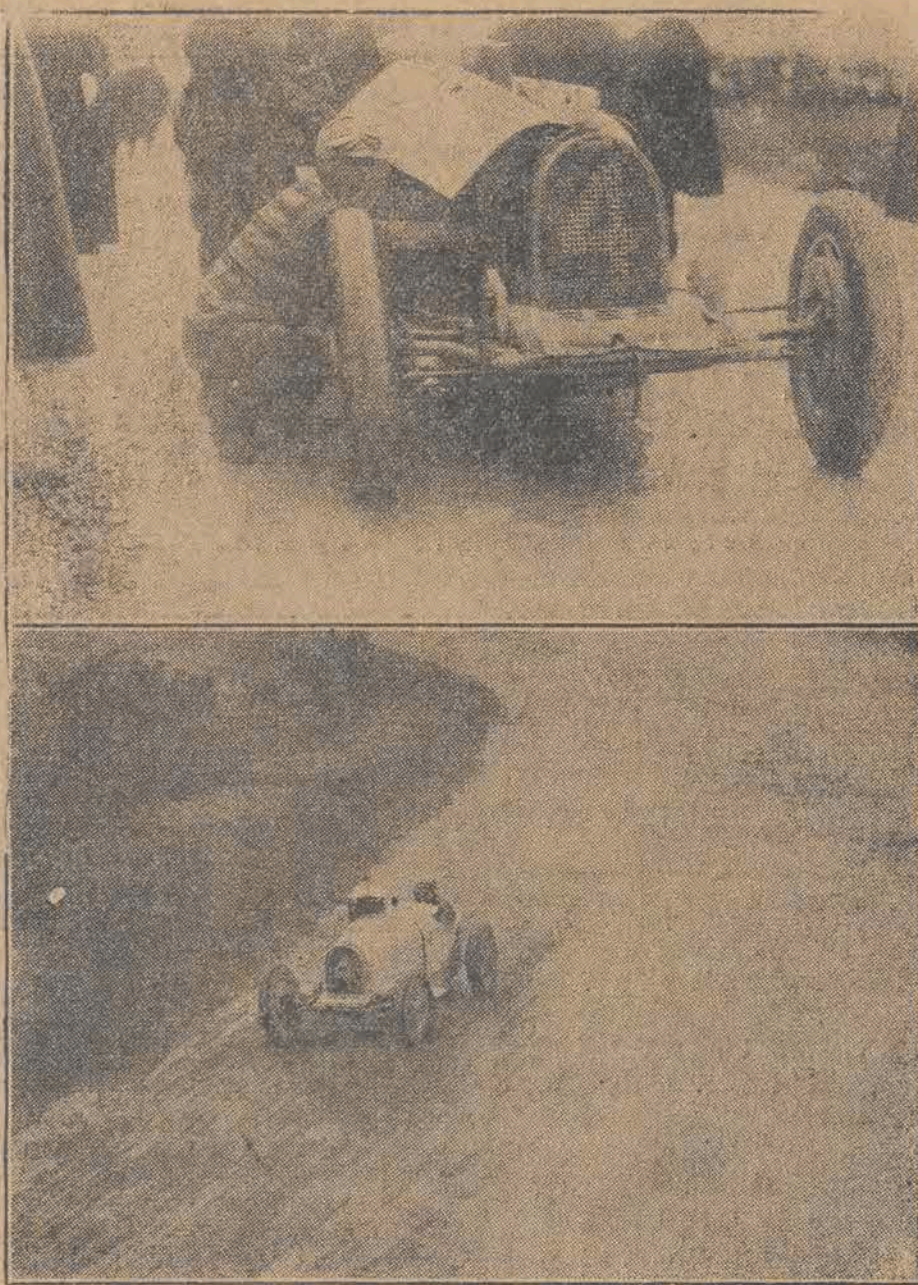
WARSZAWA.

12.00—13.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler (Warszawa, Marszałkowska 132) — Generalnego przedstawicielstwa na Polskę wytwórni angielskiej His Master's Voice. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Powstanie listopadowe” (dział „Historja” — wygłosił prof. Henryk Mościcki. 16.00—16.25 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska współczesna” (odczyt 3-ci) — wygłosił prof. Aleksander Janowski. 16.25—16.40 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygłosił ref. prasowy min. komunikacji p. Tadeusz Strzelecki. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Kwestja azotowa w Polsce i zagranicą” — wygłosił inż. Eugeniusz Berger. 17.30—18.55 — Transmisja z anii uniwersytetu obchodu z okazji pobytu w Warszawie króla Afganistanu. 19.15—19.35 — Rozmaitości. 19.35—20.00 — Lekcja języka francuskiego (p. Luciem Roquigny. 20.00—20.25 — Odczyt p. t. „Przyrodznawstwo i humanistyka w reformie szkolnej zagranicą” (z cyklu odczytów org. przez min. W. R. i O. P.) — wygłosił dr. B. Guchodolski. 20.30 — Koncert kameralny, poświęcony twórczości Franciszka Schuberta. W przerwie biletym „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikat PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram.

Pogrzeb gen. Wrangla.

Bruksela, 28 kwietnia.

Odbył się tu pogrzeb gen. Wrangla, który pochowany został tymczasowo na miejscowym cmentarzu. Ciało jego przewiezione będzie do Białogrodu. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział poseł rumuński oraz konsul polski.



Ciekawe zdjęcia z ostatnich automobilowych wyścigów francuskich.

Idylla małżeńska pięściarza. Dempsey dla żony porzucił ring i stał za to przed sądem.

Jedną z największych sensacji dnia w Nowym Jorku jest proces słynnego mistrza boks, Jacka Dempsey'a z impresariem Jackem Kearnssem.

Dempsey wycofał się z życia sportowego syt sławy i majątku.

Niechęć do dalszych walk bokserkich spowodowała straty materialne jego impresaria, który zażądał od Dempsey'a o odszkodowanie w wysokości 400 tysięcy dolarów za niedotrzymanie umowy.

Jack Dempsey zaprzestał walk bokserkich nakłoniony do tego przez swą żonę, słynną aktorkę filmową, Estelę Taylor.

Delikatna i subtelna kobieta nie mo-

gła patrzeć na stałe niebezpieczeństwo, na jakie musiał się narażać jej mąż, stając do walki.

Dempsey wyrzekł się więc sławy, za przestał treningu i dał się pobić Tunney'owi, który odziedziczył po nim tytuł „światowego mistrza boks”.

Chwilę klęski i upadku ducha mistrza nad mistrzami wykorzystala Estel Taylor i wymusiła na swym mężu przyrzeczenie, iż nigdy już nie wystąpi na ringu.

Sąd nowojorski nie uznał pretensji Kearnsa, zwłaszcza iż impresario posiada milionową fortunę, którą zarobił na walkach Dempsey'a.

Ludożercy biją się!..

Londyn, 29 kwietnia.

Według wiadomości z Sidney mieszkające na wyspie Nowej Gwinei plemiona ludożerców rozpoczęły między sobą zacięte walki, podczas których zginęło

około 500 tubylców. Po stronie niektórych plemion walczą umundurowana policja tubylcza, która zamiast tępić ludożerców, razem z nimi pożera zamordowanych przeciwników.



Turyści—Pogoń (Lwów) 5:4 (4:2). Udany eksperyment łodzian.— Fenomenalna gra chluby sportu polskiego Wacka Kuchara.— Cztery bramki dla Po- goni dziełem Kuchara. Niebawym entuzjazm na widowni

Dawno już łódzka publiczność sportowa nie przeżywała tyle emocji i dreszczów sensacji, co na wczorajszych zawodach Turyści — Pogoń.

Takiego entuzjazmu, niemiłkających braw — nie notowano nawet za najlepszych czasów drużyn łódzkich.

Nareszcie odetchnęła nieco nasza publika sportowa, która odważnie uczęszczała na zawody ligowe mimo, iż kluby łódzkie spotyka klęską za klęską!

Po dwóch porażkach Pogoni w Warszawie i słabej dotychczasowej formy fioletowych, którzy w ataku stracili w ubiegłym tygodniu aż dwóch skontuzjowanych graczy Balczewskiego i Michalskiego, wynik meczu stał pod znakiem zapytania.

Kierownictwo Turystów znalazło się w ciężkim położeniu, zwłaszcza jeśli szło o linię napadu, jednakże wybrnęło z trudnego zadania, uzupełniając tę część drużyny dwoma nieznanymi dotąd zawodnikami Błaszczyńskim II i Chojnackim.

Te zmiany przyniosły wręcz nieoczekiwany i zbawienny skutek, przynosząc fioletowym sukces w postaci zwycięstwa i 2-ch tak dla nich cennych punktów.

Tym razem atak fioletowych grał już nie na dwójkę lub jedynkę, jak to dotychczas bywało, lecz na prawdziwą trójkę z plusem.

Szczególnie w pierwszej części zawodów atak gospodarzy grał żywiołowo z temperamentem, wykorzystując możliwe sytuacje.

Pomoc całkowicie dostroiła się do gry napadu, pracując chwila świetnie w zasilaniu ataku piłkami. Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa z trójką obronną, która grała chaotycznie i zbyt nerwowo.

W przeciwieństwie do Turystów Pogoń zaprezentowała się b. błodo. Tempora mutantur. Obecna Pogoń to jedynie cień dawnej doskonałej mistrzowskiej drużyny Polski. Niemal cała drużyna za wyjątkiem Wacka Kuchara i Szabakiewicza gra leniwie, bez życia.

Graczom Pogoni nie można jedynie odmówić techniki i... gry brutalnej w czym cechują szczególnie pomocnicy i obydwa obrońcy.

Przed sędzią p. Jedlińskim z Krakowa stanęły do walki obydwa drużyny w następujących składach:

POGON: Sobociński, Olearczyk, Mauer, Hanke, Fichtel, Deutschman, Pras, Maure, Kuchar, Garbień, Szabakiewicz.

TURYŚCI: Lass, Karaś, Niewiadomski, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Błaszczyński II, Kulawiak, Chojnacki, Kubik Al.

Grę rozpoczynają Turyści: atak ich zalamuje się na Fichtlu, który wysuwa Szabakiewiczowi i z podania tegoż Kuchar już w 2-ej minucie zyskuje pierwszy punkt dla Pogoni.

Pogoń, grająca z wiatrem, atakuje dość c' esto. Jeden z ataków gości kończy się strzałem Kuchara, obronionym przytomnie przez Lass'a.

Turyści: powoli, ale skutecznie przechodzą do kontrofenzwy.

W 12 minucie wysuwa Weliszek Kulawiakowi, którego lekki strzał poprawiony przez Chojnackiego, kończy się wyrównującą bramką. Teraz Turyści, mimo, iż grają przeciwko wiatrowi, przypuszczają burzanowe ataki.

24 minucie strzela ostro Kulawiak i Sobociński broniąc pada na ziemię z czego korzysta Frankus strzelając do pustej bramki. Przy upadku Sobocińskiego zwichnął sobie rękę i do końca meczu zastąpił go już rezerwowy bram-

karz Spalek. Turyści podnieceni tym sukcesem atakują z werwą w dalszym ciągu.

W 33 minucie Stolarski przebija się przez obronę gości, lecz w ostatniej chwili zostaje sfalowany. Rzut karny zamienia pewnie i z gracją w bramkę Kahan. Huczne brawa i niebawym entuzjazm na widowni.

W 2 minuty później Kahan pięknie wysuwa Kubikowi, którego ładną centrę chwytą Stolarski, strzelając pewnie w róg.

Publiczność czulej z radości. Turyści prowadzą 4:1, lecz na kilka minut przed końcem pierwszej części meczu, zdobywa Kuchar głową drugą bramkę dla Pogoni.

Po zmianie pół Kubik przechodzi do obrony, Niewiadomski do ataku. Pogoni ma teraz więcej z gry.

W 10 minucie przerywa się Szabakiewicz i strzela ostro w górny róg, lecz Lass broní w ładnym stylu. W kilka minut później Turyści zdobywają rzut wolny. Egzekucję wykonywa Kubik Al,

którego ostry strzał wtacza się w róg bramki.

Teraz rozpoczyna się gra brutalna, przyczem, fioletowi słabną.

W 30 minucie przerywa się pięknie Kuchar, strzelając pewnie w róg bramki. Pogoń „przygniata” Turystów i na kilka minut przed końcem niezmordowany Kuchar zyskuje z centry Szabakiewicza czwartą bramkę. W ostatnich minutach gra chaotyczna.

W drużynie lwowskiej na specjalne wyróżnienie zasługuje niezmordowany Kuchar, który wybił się na czoło zawodników obu drużyn. Niezły był również Szabakiewicz i Deutschman.

U Turystów najlepszymi graczami w ataku byli Błaszczyński II, Chojnacki i Kulawiak. Doskonale grała chwila linia pomocy, chociaż Kahan nie miał najlepszego dnia. Na obronie popisał się Karaś. Lass w bramce nienajlepszy.

Sędziował b. słabo Jedliński z Krakowa.

Widzów około 3 tysięcy.

Stef.

Kłęska ŁKS-u we Lwowie Czarni—Ł.K.S-u 3:1 (2:1). (Telefonem od korespondenta sportowego „Expressu Wieczornego“.)

Lwów, 29 kwietnia.

Do liczby dotychczasowych porażek ŁKS-u doszła jeszcze jedna, tem przykrejsza, że doznana do przeciwnika, który w tegorocznym mistrzostwie Polski nie zdobył jeszcze ani jednego punktu. W momencie kiedy fioletowi przełamali swój kryzys i odnieśli pierwsze zwycięstwo ligowe, czerni ponoszą klęskę w gródzie nadpełwiańskim.

Mecz niedzielny ŁKS-u z Czarnymi oczekiwano we Lwowie z wielkim zainteresowaniem i po grze obu przeciwników wiele się spodziewano. Obaj stoją na szarym końcu tabeli i nie powrócili jeszcze do oswej zeszlortecznej formy, dla tego walka o każdą piłkę zapowiadała się nadwyrz ciekawie.

Według relacji naszego lwowskiego korespondenta sportowego, przebieg wczorajszego zmagania ligowego we Lwowie, był następujący:

Pierwsze minuty należały do gości, którzy po serii przeprowadzonych ataków zdobywają przez Hoffmana prowadzenie (3 m.).

Podnieceni sukcesem łodzianie grają z zapałem, atak ich jednak nie może się

zdołać na rozsądną akcję. Po kwadransie gospodarze przychodzą do głosu i opanowują sytuację. Po szeregu momentów podbramkowych Chmielowski wyrównuje. Odtąd Czarni mają więcej z gry i z werwą atakują. Tuż przed końcem pierwszej połowy Sawka przechyla szalę zwycięstwa na stronę Czarnych.

Przerwa. Po zmianie pół, Czarni dalej w ofensywie i w 12 m. Sawka ustanawia wynik końcowy. Dalsze ataki w celu zwiększenia zwycięstwa z jednej strony i doprowadzenia do możliwie najszczytniejszego wyniku z drugiej strony, mimo heroicznych wysiłków walczących, pełnią na niczem.

Ogólne wrażenie z gry ŁKS-u — niekorzystne. Łodzianie grali nadwyrz się bo i trudno doprawdy kogoś wymienić z tego ensemble. Czarni powoli powracają do swej formy i w każdym bądź razie grali o całą klasę lepiej niż przeciw IFK. Śląskowi, Wiśle i Cracovii. Zwycięstwo ich w zupełności zasłużone.

Zawodami kierował p. Arczyński z Krakowa — względnie dobrze.

Meczowi przyglądało się blisko 3 tysiące widzów.

N. S.

Raid motocyklowy dookoła Łodzi. Walne zwycięstwo „S. S. Union“.

Wczorajszy raid dookoła Łodzi zgromadził na starcie moc maszyn. Start z Łodzi do Rudy, Rzgowa, Kurowa, Rokicina, Zakowic, Brzezin, Strykowa, Zgierza, Aleksandrowa, Lutomska, Łasku, Wadłewa, Woli Kamockiej, Piotrkowa, Włoborza, Tomaszowa, Ujazdu.

Pierwsze miejsce zajął Kuster (Union) na DKW. 260.

2) Radziński Grudziądz na Douglasie 500.

3) Scheinborn Eugeniusz (Union) na DSA. 500.

4) inż. Zeidel (Union) na Arielu 556.

5) Ficher von Mollart (Poznań) na B. M. W. 494.

6) Wegner (Union) BSA. 250.

7) Falcman (ŁTK.) na Pantete 246.

8) O. Rychter (Union) na BSA. 250.

9) Jakubowski (Warszawa) na AJS. 500.

10) Tyczyński (Warszawa) na FN. 750.

11) kpt. Zwiedzowski (Union) Cherley 1000.

12) Hering (Warszawa) BSA. 493.

13) Sztild (Union) Puch 175.

14) Kiss (Union) BSA. 493.

15) Binert (Warszawa) AJS. 394.

16) Starowicz (Union) Harley 350.

17) Scheinborn H. (Union) BSA. 350.

18) Kosakowski (Warszawa) Harley 1000.

Poza konkursem startował por. Gostkiewicz 4 Dyw. Samochodowy na Cherleyu 1000 który pokrył całą trasę.

Nagrody otrzymali: PZM., w formie pucharu, który został wręczony przez

Wczorajsze wyniki

WARSZAWA: Polonia — Śląsk 8:0 (4:0). Piękna gra Polonii pozwoliła na uzyskanie wspaniałego wyniku. Bramki uzyskali: Alaszewski, Dittner, Tupalski po 2, Krygier 1 i jedna samobójcza. Sędzia p. Korngold z Krakowa.

LWÓW: Czarni — Ł. K. S. 3:1 (2:1) Bardzo słaba gra z obu stron, typowa walka o punkty. Czarni grali nadzwyczaj ambitnie. Bramki zdobyli: Sawka 2 Chmielowski 1, dla Ł. K. S. Hoffman. Sędzia p. Arczyński.

KRAKÓW: Cracovia — Warszawianka 1:1 (1:1). Piękna gra Domaskiego przyniosła sukces Warszawiance. Do przerwy Cracovia przeważa, potem gra równorzędna. Bramki uzyskali: Gintel z karnego i Luxemburg.

KATOWICE: I. F. C. — Hasmona 5:1 (1:0). Łatwe zwycięstwo I. F. C., szczególnie w drugiej połowie. Bramki uzyskali Joske i Gerlitz, Geisler i Kozok II oraz 1 samobójcza. Sędzia Rutkowski.

POZNAŃ: Warta — T. J. S. 2:2 (0:1). Gra równorzędna. Bramki zdobyli Stański i Społda z rzutów karnych. Dla T. K. S. Cieszyński i Gumowski. Sędzia Reatig.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem sensacyjnych niespodzianek ligowych, które pociągnęły za sobą kilka zmian w tabeli.

I tak Warta wskutek utraty jednego punktu zmuszona była zająć siódme miejsce, Śląsk wskutek przegranej dwunaste i Ł. K. S. jedenaste.

Polepszyły natomiast swe miejsca drużyny I. F. C., Polonii, Turystów i Czarnych.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) I. F. C.	6	11	20:4
2) Polonia	6	11	21:5
3) Wisła	5	10	20:4
4) Cracovia	5	7	13:8
5) Ruch	7	7	8:12
6) Legia	4	6	15:5
7) Warta	4	5	9:7
8) Warszawianka	5	5	9:7
9) Pogoń	5	4	10:5
10) Turyści	6	3	7:13
11) Ł. K. S.	6	3	6:14
12) Śląsk	7	3	7:22
13) Czarni	5	2	7:17
14) T. K. S.	4	1	7:16
15) Hasmona	3	0	1:11

Zwycięstwo tennistów o mistrzostwo w Warszawie

Na wczorajszych zawodach eliminacyjnych w Warszawie Stolarow pobił Warمیńskiego 10:8 i 6:4. Maks. Stolarow pobił Marszewskiego 6:2, 6:4. Par: Stolarow, Marszewski — Warمیński Tarnowski 8:6, 0:6.

Pierwsze rekordy polskie w b. roku.

Na eliminacyjnych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach zostały pobite rekordy polskie i tak w rzucie kulą piotrkowianin Górski ustalił nowy rekord Polski rzucając 13.06 mtr., Sikorski w skoku w dal osiągnął rekord skacząc 7,2 mtr. w biegu 400 mtr. Bieniakoński ustalił rekord 50,4 s.

przedstawiciela PZM. kpt. Modzelewskiego — Kusterowi (Union).

Nagrodę Łódzkiego Automobil Clubu otrzymał Kuster W. (Union).

Nagrodę firmy Dunlap — inż. Seidel (Union).

Nagrodę firmy Kuster i Synowie otrzymał Scheinborn E. (Union) papierosnicę.

Nagrodę firmy Motor Import otrzymał Scheinborn E. (Union) papierosnicę. Organizacja raidu wzorowa.

Za zorganizowanie tak wspaniałej imprezy sportowej należy się S.S. Union serdeczne podziękowanie.

Teatr lit. art.

GONG

W lokalu
Kino-
Teatru

"LUNA"

pod kierownictwem
Walerego Jastrzębca.

Dziś i codziennie!

oraz znanego artysty teatrów „Qui Pro Quo”
i „Perskie Oko”

Gościnne występy znakomitej artystki
— teatrów lwowskich i warszawskich

HALINY RAPACKIEJ
Jerzego Borońskiego
PROGRAM Nr. 18 p. t.

NARESZCIE WIOSNA!

Wielka pobudka wiosenna w 13 częściach pióra dr. Pietraszka, Starskiego, Hemara, Toma, Sygietyńskiego, Rei-Rena, Niewi i Jastrzębca, muzyka T. Sygietyńskiego, Wiehlera i Boczkowskiego.

UDZIAŁ BIORĄ: Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Halina Rapacka, Hanka Runowiecka, S. Bel
ski, Jerzy Boroński, G. Cybulski, Bolcio Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski, S. Sielański oraz zespół baletowy
w składzie M. Bargielska, J. Brauman, Z. Duranowska, Z. Liszewska i K. Pałczyńska z prim. bal. Ireną Soboltówną
i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele.

- 1) NARESZCIE WIOSNA!
- 2) WIATRĄKI HOLENDERSKIE.
- 3) PRÓBA TALENTU
- 4) CZARNY BOBBY

- 5) JERZY BOROŃSKI
- 6) JA CHCIAŁBYM WŁAŚNIE...
- 7) MASZYNY.
- 8) TRIO U. S. A.

- 9) RENDEZ - VOUS.
- 10) HALINA RAPACKA.
- 11) SAD NAD SALOMONEM.
- 12) POWTÓRZ TO!
- 13) RADIOWIOSNA.

Zapowiadają: S. Belski i Bolcio Kamiński.

Reżyser: Walery Jastrzębiec.

Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.

Tańce i ewolucje układu baletm. E. Wojnar.

Dekolacje: art. mal. S. Frasiaka.

Koncertmistrz: W. Lidauer.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

APOLLO

16 KONSTANTYNOWSKA 16.

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło o światowym rozgłosie!

Dwanaście diamentów

Wspaniały epos filmowy osnuty podług arcydzieła powieściowego Aleksandra Dumasa
w 12 wielkich aktach.

— W roli głównej: —
Genjalny i niezrównany

Douglas Fairbanks

Wspaniały film ilustrujący przygody

Ordynansa Szczapy w Niewoli Rosyjskiej

SZCZAPA NA CARSKIM BALU

Arcywesoła - pikantna komedia w 10 aktach.

CORSO

Poraz pierwszy w Łodzi!

ODEON

Poraz pierwszy w Łodzi!

Kino
IMPERIAL
Zawadzka 16.

Dziś premiera!

Nad pięknym modrym Dunajem (Ulubienica
Wiednia)

p/g operetki Straussa.

W roli gł. nasza
urocza rodaczka

LYA MARA

i najwytworniejszy
mężczyzna świata

HARRY LIEDTKE

Początek o godz. 5 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 3 po poł. Orkiestra pod batutą p. S. Estrejeta.

BITWA

MORSKA

przy Wyspach Falklandzkich

(Tragedja nocy 8 grudnia 1914)

Według jednogłośnej opinii fachow-
ców film ten przewyższa słynny
a zabroniony w Polsce

Pancernik Potemkin
wkrótce „CZARY”.



Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska

Y.M.C.A.

Aleja Kościuszki 68,
tel. 22-90.

Dnia 29 kwietnia 1928 r. otwiera-
jąc nowy kurs dla zawodowych
i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie
od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20

UWAGA! Ceny przystępne. ratam



Poszukuję spółnika

do interesu a enturowego z
wkładem do 5000 zł.
Oferty sub „S. 11” do administr.
„Republiki”

LECZNICA

ekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od g. 10 rano do 7-e
po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mo-
żna, kazu, krwi, płwocin etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową.
Roentgen. Elektryzacja. Zęby
sztuczne, korony złote, platynowe
i masty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Instytut de Beaute
ANNA RYDEL

Diplômée de l'Université de Beaute Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne
masaże twarzy i ciała. Masaże odłu-
szczające. Usuwanie zmarszczek, broda-
wek, piegów, wargów i innych defektów
cery. Usuwanie włosów elektryzacja
elektroterapia „Solux” Przyjmuje od
10—8 wiecz.

Poszukiwany

jednopiętrowy lokal 50 kw. m
dla fabryki. Oferty do admin. „Republiki”
pod „H. 2”

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-denty-
styczny, ul. Zachodnia 27 (róg Konstancy-
nowskiej), tel. 16-44, przyjmuje chorych w chorob.
wszystkich specjalności od g. 10—7 wiecz.
Wizyty na mieście. Lampa kwarcowa. Elek-
tryzacja. Masaż leczniczy. Operacje i opatrun-
ki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne.
Mostki, korony złote i zęby sztuczne.

Dr. med.

BRAUN

Południowa 23

tel. 40-26

Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Leczenie
świetłem, (Lampa
kwarcowa

przyjmuje od 9—11
rano i od 5—3 pp.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotr-
kowskiej 294

codziennie od godz.
2—7 wiecz.

Doktor

St. Bibergal

Moniuszki 11,

telefon 63-22.

Choroby skórne
i weneryczne elek-
troterapia.

Przyjmuje od 8—10
i od 5—8 wiecz.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczościo-
wych. Naświetlanie
lampą kwarcową.

Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano

i od 5—8 w.

Dla pań od 3—5

oddzielna poczekal-
nia.

Dr. med.

W. Jagunowski

Choroby skórne
weneryczne i
moczościowe

Gdańska 42.

Przyjmuje:

od 9 do 10¹/₂ r. od

1—2.45 pp. i od 8-9

przedm dom

drewniany 12

mieszkań. Wiado-
mość. Łagiewnicka

58, u właściciela.

30

Rutynowany
korespondent

polsko-niemiecki

prawnik

poszukuje

zajęcia na godziny

wieczorowe.

Referencje. Oferty

sub „Kor. 40”

LAUREATKA

moskiewskiego

konserwa o-
rjum wznowi-
ła lekcje

gry fortentjanowej

w schodnia 72

mieszki. 19

10—12 pp. 2-9r.

4 stary ręcznej ro-

boty filet okazyj-
nie do sprzedania

Gdańska 43, m. 5.